

Jan Bednarski: Teologia ciała i „Blask Prawdy” wskazówkami Jana Pawła II na współczesne problemy

Jednymi z najczęściej wyszukiwanych w Polsce haseł związanych z religijnością w wyszukiwarce Google są te w rodzaju: „Czy x to grzech?” (przy czym „x” jest często zastępowany aktywnościami związanymi z seksualnością). Być może dzieje się tak dlatego, że to sam współczesny człowiek próbuje zmusić Kościół do bycia jedynie instytucją narzucającą setki szczegółowych praw i norm – pisał w eseju konkursowym Jan Bednarski – laureat ubiegłorocznego Konkursu Papieskiego i stypendysta JP2 Studies w Instytucie Kultury św. Jana Pawła II na Angelicum w Rzymie.

Wielu ludzi zarówno na zewnątrz, jak i wewnątrz Kościoła zadaje dziś często pytania: „Dlaczego księża tak bardzo zafiksowali się na VI przykazaniu?”, „Kiedy w końcu Kościół pójdzie z duchem czasów i weźmie pod uwagę osiągnięcia współczesnej nauki?”. Takie pytania słyszę od moich znajomych na uniwersytecie, w miejscu pracy, czy nawet we wspólnocie. Nierzadko znajduję je również na portalach i w tygodnikach katolickich (np. w serii artykułów z 2023 roku na łamach „Więzi”, w znacznej mierze polemicznych z katolicką etyką seksualną[1]). Prowadząc w swoim domu regularnie spotkania książkowo-dyskusyjne, największe emocje i burzliwe dyskusje wzbudziły w ostatnim roku te dotyczące encykliki *Humanae vitae* oraz *Miłości i odpowiedzialności*. Żyjemy jednocześnie w czasach, w których seksualność przestała być jakimkolwiek tematem tabu – młodzi ludzie

opowiadają o swoich przeżyciach seksualnych na korytarzu uniwersyteckim, a tzw. pracownice seksualne zapraszane są do programów internetowych. Osobiste doświadczenie rozmów z bliskimi mi znajomymi zagubionymi w sferze seksualnej, próbującymi uwolnić się z nałogu pornografii, ale też z tymi, którzy swoją seksualność przeżywają w piękny sposób w małżeństwie, pozwoliły mi odkryć, jak potrzebne jest nam dzisiaj nauczanie Jana Pawła II dotyczące tej tak bardzo podatnej na zranienia sfery (teologia ciała), a także to dotyczące dylematów teologii moralnej (encyklika *Veritatis splendor*).

Właściwe zrozumienie ludzkiej wolności jest kluczowe dla dobrego pojęcia ciała i seksualności. Dlatego próbując znaleźć kwintesencję radykalnej zmiany, jaka w ostatnich dekadach dokonała się w podejściu do seksualności, warto przeanalizować popularne współcześnie stwierdzenie: „Jestem mężczyzną uwięzionym w ciele kobiety”. Pomocne do tej diagnozy mogą być dwa sposoby postrzegania świata: *mimesis* i *poiesis*, które kanadyjski filozof Charles Taylor wprowadza w książce *A Secular Age*[2]. Ten pierwszy mówi o tym, że świat posiada swój porządek i znaczenie, a człowiek odkrywa to znaczenie i zaczyna żyć w zgodzie z nim. Ten drugi natomiast twierdzi, że świat to surowy materiał, a człowiek sam tworzy sens i znaczenie z tego tworzywa. O tym, dlaczego ten drugi sposób postrzegania świata niesie wiele zagrożeń, pisał Jan Paweł II w encyklice *Veritatis splendor* w części poświęconej wolności absolutnej: „Wolność, która uważa się za absolutną, prowadzi do traktowania ciała człowieka jako surowca, pozbawionego znaczeń i wartości moralnych, dopóki ona nie ukształtuje go według własnego zamysłu”[3]. Słyszając we współczesnej kulturze niepowstrzymaną chęć człowieka do stworzenia i wyrażenia swojego autentycznego „ja”, do bycia zaakceptowanym w ustalonej przez siebie tożsamości, słowa Jana Pawła II brzmią nader aktualnie. Papież wyjaśnia, że to właśnie *mimesis* jest tym sposobem

postrzegania świata, które przynosi prawdziwą wolność. Człowiek, który odkrywa swoją prawdziwą tożsamość jako istoty stworzonej przez Boga i zaczyna w zgodzie z nią żyć, staje się naprawdę sobą, zaczyna być „dobry w byciu człowiekiem” i zaprzestaje prób stworzenia się samemu. Taki człowiek akceptuje fakt, że prawda o byciu stworzonym wzywa go do porzucenia ułudy wolności absolutnej. Przestaje się buntować, mówiąc, że prawo moralne to zbiór zewnętrznie narzuconych mu norm, a zamiast tego zaczyna dostrzegać, że to „naśladowanie Chrystusa jest pierwotnym i najgłębszym fundamentem chrześcijańskiej moralności”[4].

Co ciekawe, jednymi z najczęściej wyszukiwanych w Polsce haseł związanych z religijnością w wyszukiwarce Google są te w rodzaju: „Czy x to grzech?” (przy czym „x” jest często zastępowany aktywnościami związanymi z seksualnością). Być może dzieje się tak dlatego, że to sam współczesny człowiek próbuje zmusić Kościół do bycia jedynie instytucją narzucającą setki szczegółowych praw i norm. Z drugiej strony, tego typu wyszukiwania mogą też dowodzić, że przeczuwa on pozorny charakter wolności absolutnej, a w Kościele wciąż w jakiś sposób widzi depozytariusza prawdy. Wydaje się jednak, że współczesny człowiek coraz rzadziej „odczuwa wewnętrzne przynaglenie [...] by nie ograniczać się do wypełniania minimum wymaganego przez prawo, ale by żyć jego «pełnią»”[5]. A to właśnie blask prawdy oświeca źródła jego prawdziwej wolności, z której może zostać uformowana uporządkowana seksualność oraz „tęsknota za pełnią, która wykracza poza legalistyczną interpretację przykazań”[6]. Bez tego blasku człowiek błądzi po omacku, czego oznakami są współczesne dylematy związane z tożsamością płciową i zranienia seksualne. To dlatego przesłanie encykliki *Veritatis splendor* wydaje mi się niezmiernie potrzebne we współczesnym świecie.

Znany katolicki apologeta i autor książek Trent Horn przeprowadził jakiś czas temu eksperyment, w którym na kampusie uniwersyteckim zadawał studentom pytanie: „Do czego służy seks?”[7]. Okazało się, że wielu młodych ludzi nigdy nie zadało sobie pytania o celowość aktu seksualnego, a postawienie go w taki sposób skłaniało studentów do refleksji i mogło być początkiem głoszenia przez pytającego dobrej nowiny Kościoła o seksualności człowieka w postaci m.in. teologii ciała Jana Pawła II. Moje doświadczenie rozmów z rówieśnikami pokazuje, że wielu z nich uważa, że w Kościele ma miejsce jedynie rygorystyczna interpretacja popędu seksualnego. To znaczy, że jak opisuje to podejście Karol Wojtyła w *Miłości i odpowiedzialności*: „małżeństwo i współżycie seksualne jest dobre tylko przez to, że służy prokreacji. Mężczyzna postępuje więc dobrze wtedy, gdy używa kobiety jako środka nieodzownego dla osiągnięcia potomstwa”[8]. Jan Paweł II zauważa, że w takim wypaczeniu, nawiązującym do tradycji manicheizmu, kryją się symptomy myślenia utylitarystycznego, które jednak w pełnej krasie ujawnia się w skrajnie przeciwnym mu podejściu, jakim jest „libidystyczna” interpretacja popędu seksualnego. Ta druga zakłada, że to rozkosz jest „celem pierwszorzędnym popędu seksualnego, a nawet całego życia popędowego w człowieku”[9]. Niestety, to właśnie ten sposób myślenia zdominował współczesną kulturę, doprowadzając wielu ludzi do zranień, poczucia zagubienia, ale przede wszystkim do grzechu i utraty relacji z Bogiem. W świetle tych dwóch przeciwstawnych wypaczeń tak bardzo jest nam dzisiaj potrzebne pozytywne przesłanie zawarte w teologii ciała. Oprócz całkowitej rehabilitacji ciała i seksualności, pojawiające się w niej wyjaśnienie podobieństwa miłosnej relacji seksualnej między kobietą a mężczyzną w małżeństwie do więzi miłości łączącej Osoby Trójcy Świętej, a także będącej znakiem miłości Chrystusa do Kościoła, jest czymś, co może w dzisiejszym poranionym świecie być najlepszą

motywacją do realizacji powołania do doskonałości. Ciało bowiem „zostało stworzone po to, aby przenosić w widzialną rzeczywistość świata ukrytą odwiecznie w Bogu tajemnicę, aby być jej znakiem”[10]. Z własnego doświadczenia prowadzenia spotkań dla młodych ludzi w tematyce teologii Jana Pawła II widzę, że często dopiero dogłębne zrozumienie i zachwycenie się tą rzeczywistością pozwala młodemu człowiekowi w pełni pojąć, dlaczego katolicka etyka seksualna jest drogowskazem, który chroni go przed pogrążeniem się w rozpacz i grzechu, a nie jest świadectwem „zacofania Kościoła”, co sugeruje mu kultura.

Niestety, zamiast skorzystać z tego bogactwa teologii Karola Wojtyły, sami ludzie zaangażowani w Kościele (publicyści, teolodzy, a czasem i księża) zaczynają coraz częściej kwestionować katolicką etykę seksualną, sugerując, że kwestią czasu jest jej zmiana, a „obniżając poprzeczkę” lepiej dotrą do młodych ludzi. W ich myśleniu zaobserwować można inne błędy, przed którym Jan Paweł II ostrzegął w encyklice *Veritatis splendor*. Są nimi kreatywność sumienia i utylitaryzm etyczny, czyli proporcjonalizm. Tacy autorzy z jednej strony bardzo mocno akcentują, że „normy moralne [...] nie mogą zastąpić człowieka w podjęciu osobistej decyzji o tym, jak powinien postąpić w konkretnych przypadkach”[11] i uwypuklają kreatywny charakter sumienia. Z drugiej strony (proporcjonalizm) mówią, że dane „postępowanie byłoby słuszne w miarę maksymalizowania dobra a minimalizowania zła”[12], zapominając, że „moralność ludzkiego czynu zależy przede wszystkim i zasadniczo od przedmiotu rozumnie wybranego przez świadomą wolę”[13]. Moje doświadczenie rozmów z młodymi ludźmi pokazuje, że jedną z dobrych dróg przeciwstawienia się tym błędom są świadectwa osób, które „nie poszły na łatwiznę” korzystając z tych propozycji, a zamiast tego, będąc w trudnej sytuacji, próbują z pomocą łaski żyć w zgodzie z nauką Kościoła. Są to m.in.

osoby o skłonnościach homoseksualnych żyjące w czystości, czy małżeństwa, które w niełatwych okolicznościach nie ulegają pokusie korzystania z antykoncepcji (choć niektórzy sugerują im, że użycie antykoncepcji w ich przypadku mogłoby być właśnie tym „maksymalizowaniem dobra”). Wiele razy widziałem, jak wielką siłą dla takich osób jest nauczanie Jana Pawła II związane z seksualnością i mocno wierzę w to, że połączenie go ze świadectwem ich życia jest dobrą receptą na coraz powszechniejsze występowanie opisywanych w encyklice *Veritatis splendor* błędów.

To nie Kościół i księża „zafiksowali się na VI przykazaniu”, a raczej współczesny człowiek jest bardzo poraniony właśnie w sferze seksualnej. Ponadto powszechnie występujące błędy teologii moralnej nie pomagają pogubionym ludziom w wejściu na drogę doskonałości, do której powołuje ich Chrystus. Dlatego tak bardzo jest nam dzisiaj potrzebna pozytywna popularyzacja nauczania Jana Pawła II w tej tematyce. Mamy się od kogo uczyć – w Stanach Zjednoczonych działa tworzony przez świeckich *Theology of the Body Institute*, który w profesjonalny sposób przybliży teologię ciała. Dlaczego w ojczyźnie Jana Pawła II wciąż tak mało o niej mówimy?

Jan Bednarski

Przypisy

[1] Kędzierski: *Przeakcentowana katolicka etyka seksualna*, w: *Więź*, online, 26 września 2023.

[2] Carl R. Trueman, *The Rise and Triumph of the Modern Self: Cultural*

Amnesia, Expressive Individualism, and the Road to Sexual Revolution, Illinois 2020, s. 39-42.

[3] Jan Paweł II, *Encyklika Veritatis Splendor*, 48.

[4] Jan Paweł II, *Encyklika Veritatis Splendor*, 19.

[5] Jan Paweł II, *Encyklika Veritatis Splendor*, 18

[6] Jan Paweł II, *Encyklika Veritatis Splendor*, 16.

[7] *The Counsel of Trent, I asked college students "What is sex for?"...*, video online, YouTube, 28 września 2022 .

[8] Karol Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, Lublin 2020, s. 57.

[9] Karol Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, Lublin 2020, s. 60

[10] Jan Paweł II, *Mężczyznę i niewiastę stworzył ich. Odkupienie ciała a sakramentalność małżeństwa*, Kraków 2020, s. 88.

[11] Jan Paweł II, *Encyklika Veritatis Splendor*, 55.

[12] Jan Paweł II, *Encyklika Veritatis Splendor*, 74.

[13] Jan Paweł II, *Encyklika Veritatis Splendor*, 78.